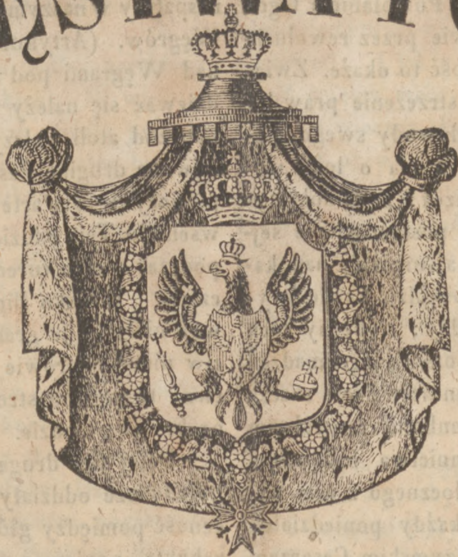
№ 171. w Srodę dnia 26. Lipca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki*. — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński*.

Berlin, 22. Lipca. — Zdaje się, że piękny sen niemieckiéj jedności wkrótce przeminie, a namiestnikostwo rzeszy niemieckiéj z całą świetnością i okazałością złożoném zostanie w grobie. Trzy rządy niemieckie, pruski, hanowerski i bawarski, zaprotestowały przeciw postępowaniu zgromadzenia narodowego we Frankfurcie i oświadczyły, że mimo utworzonéj władzy centralnéj utrzymają we wszystkich przypadkach prawo wszechwładztwa, a postanowienia władzy centralnéj jeszcze raz wezmą pod własną rozwagę. Nadto rząd pruski oświadczył, że dopóty nie ruszy swego wojska przeciw Danii, dopóki koszta z téj wojny powstałe, nie zostaną Prussom powrócone przez wszystkie państwa niemieckie, a są nie małe, bo wynoszą 10 milionów tal. W przyszłym tygodniu będziem mieli smutne sceny w narodowém zgromadzeniu w Frankfurcie. Deputowani pruscy zatkną swą biało-czarną chorągiew, a pruski rząd jawnie wystąpi ze swemi zamiarami, bo duszno mu już pod maską przybraną. Dotąd udało się znosić spokojnie obrazę dynastyczną i osobiste próżności: ale teraz, kiedy stronnictwo prusko-reakcyjne wzięło górę, kiedy obliczyło swe siły i przekonało się, że cztery miesiące nie napróżno upłynęły na tajnéj pracy, pocóż daléj ukrywać swoje zamiary? Kiedy rozmawiano o kosztach wyniklych z wojny duńskiéj, miał jeden pruski minister powiedzieć: **podamy w swym czasie piękny rachuneczek aptekarski państwom niemieckim.** — Obawiają się, że i u nas pozamykają towarzystwa demokratyczne, podobnie jak w południowych Niemczech i Wiedniu. Patriotyczne towarzystwo, z dewizą za króla i ojczyznę, pełno ma nadziei pod tym względem, ono zawsze trafia w myśl rządową, i tak dziwnie odgaduje jego życzenia, jakby było machiną, którą popycha jakaś tajemna sprężyna, któréj się przecie łatwo dorozumieć można. To więc towarzystwo patriotyczne postanowiło na wczorajszém posiedzeniu uczynić wniosek do ministerstwa o zniesienie klubu demokratycznego w Berlinie. Patriotyczne towarzystwo wywiera wpływ niby wielki na władze, na jego wniosek, jak wiadomo, weszły dwa bataliony 12. pułku przed czternastu dniami do Berlina, bo wniosek ten poparł także magistrat stolicy. Tak zwane towarzystwo patriotyczne wszystkiem się odznacza, tylko nie patriotyzmem. Kiedy podczas ruchów początkowych stowarzyszenia śmiało podnosiły czoła i żądały radykalnych reform, skromne tak nazwane patriotyczne towarzystwa zaczęły się wiązać przeciw nim i z wielką energią chowały swe głowy w krzakach na kształt strusiów. Teraz kiedy poznały, że niebezpieczeństwo przeminęło, że mają się na czemś opierać, występują przeciw dążnościom czasu, i dla tego wszyscy je pomawiają, że złożone z urzędników i z klassy bogatéj posiadających, tylko starają się o zachowanie swoich korzyści materialnych, nie pytając co tam się dzieje na Bożym świecie i jaka przyszłość Niemcom zagraża. Wolą oni być sługami króla, niż ojczyzny, i dla tego rozróżniają te dwa wyrazy, które stanowić powinny jedno pojęcie i przyjmują za godło swoje: z Bogiem za króla i ojczyznę.

Z Czerniejewa. — Byliśmy wszyscy przekonani, że przecież już ustały owe gwałty, rabunki i wszelkiego rodzaju bezprawia, których się pruscy żołnierze na bezbronnych mieszkańcach miast i wsi dopuszczali. Ale otóż zupełnie świeże, przed kilku dniami zaszłe wypadki okazują nam że dzisiaj jeszcze, po tak długim czasie, nie ustały te haniebne prześladowania, które nieżyczliwi nam ludzie wystawiali zawsze jako naturalne wybryki chwilowo rozburzonych namiętności: dn. 14. Lipca przybył do Czerniejewa oddział wojska z 1. batalionu, 9. pułku landwery. — Kilku landwerzystów przyszło w ten sam dzień do szynkowni należącéj do dzierzawcy propinacyi Petrykowskiego i kazali sobie dać trunków, cygar i innych podobnych rzeczy w cenie 1 tal, 12 srb. 2 fen., których potém nie chcieli zapłacić. Dn. 16. Lipca zgromadziło się pełno landwerzystów w téj saméj szynkowni i przyprowadziwszy muzykantów, chcieli zacząć tańcować szynkarz uwiadomił o tém Petrykowskiego, który odpowiedział, że bez zezwolenia policyi nie ma pozwolić na tańce, w szynkowni, ponieważby go za to ukarano. Na to żołnierze tak szkaradnie władze policyjną lżyć zaczęli, że tych wszystkich pięknych wyrazów ani tutaj przytoczyć nie można. — Petrykowski wracając od oficerów, którym się uskarżał na żołnierzy, przez tychże najokropniéj był prześladowanym: grozili mu nawet że go powieszą. Ażeby życie ocalić, wyjechał tylnemi wrotami, przyczem go żołnierze rzucali kamieniami i chcieli nawet konie zatrzymać, tak że ledwo się z miasta wydostał. Po wyjeździe pana Petrykowskiego żołnierze poszli do jego żony i żądali kwartami wódki, którą ona dawała, póki mogła. Gdy już niczego nie było, wyłamali szafę z szkłem, wyjęli wszystkie wódki, likiery etc. potłukli wiele mebli, a gdy p. Petrykowska chciała wychodzić, jeden z nich tak ją silnie w piersi uderzył, że upadła bez zmysłów. Co się potém z nią stało, tego już wiedzieć nie mogła, tylko dowiedziała się od ludzi, że ją dwóch żołnierzy podniosło i na łóżko położyło. — Szkoda zrządzona przez żołnierzy wynosi ogółem 14 tal. 12 srb. 2 fen.; żołnierze wypędzili także z obory krowę, kozę i drób na ulicę i tak kozę zbili (!) że zapewne już się na nic nieprzyda. Drzwi od sklepu, które chcieli wyłamać, oparły się ich usiłowaniom. To wszystko wzięte do protokułu w przytomności członka magistratu Breitkreutz, kupca Loebel Kisch. Podpisany burmistrz v. Roeder. Ale to jeszcze nie wszystko: zaraz pierwszego dn. kiedy przymaszerowali, jednego z pomiędzy siebie ubrawszy w grochowiny, jako niedźwiedzia przy odgłosie bębna po ulicach prowadzili i nareszcie do pałacu pana S. zaprowadzili, zkąd ich jednakże oficerowie wygnali. Przed piekarzem Kostyńskim w przeszłą sobotę, szydząc z obrządków religijnych, odprawiali mszę katolicką, a przed mieszkaniem żydowskiego kupca Kisch, niby to ślub dawali, przyczém się takie dzieją bezeceństwa, że pastor ewangielicki, znajdujący się właśnie u Kischa, niemogąc znieść takiego zgorszenia ze zgrozą wyszedł. — Kogo tylko spotkali na ulicy, tego nazywając kossynierem, bili i katowali niemiłosiernie; okna wybijali, nawet żydom, kupcowi żydowskiemu wzięli butel ze spirytusem, którą mu jednak oficerowie zaraz zapłacili. W niedzielę rano (dn. 16. Lipca) chodząc po mieście wyżywali Polaków, jak zwykle: »Polnische Hunde, polnisches Blut etc, i obiecywali im, że ich wszystkich na figurze św. Wawrzyńca, stojącéj na środku rynku, powieszą. (Tę figurę także znieważyli wszelkiemi sposobami.) — Burmistrza v. Roeder, rozmawiającego z felweblem, żołnierz z tyłu w plecy uderzył, mówiąc, że i on musiał należeć do Polaków, ponieważ go widział rozmawiającego z p. Petrykowskim; potém inni kamieniami na niego rzucali, — żołnierz jeden powiedział bardzo szczerze, że dla tego rabują i takie gwałty robią, ponieważ im oficerowie mówili, kiedy wychodzili z domu, że w księstwie będą mogli rabować i zabijać jak im się będzie podobało i że zamiast wódki zawsze wino pić będą, a to wszystko na koszt Polaków, którzy ich braciom nosy, uszy, ręce i t. d. obrzynają. Pomiędzy innemi obiecywali także owi szanowni przestrzegacze porządku i spokojności, że spalą do szczętu całe miasto. Służąca, która widząc swoją panią (Petrykowską) upadającą bez zmysłów, pobiegła powiedzieć oficerom w pałacu, że żołnierze jéj p. zabili, ledwo spieszną ucieczką życie ocalić zdołała, ponieważ ją rozjuszone żołdactwo powiesić chciało.

Austrya. Wiedeń, dn. 21. Lipca. — Nasza gwardya narodowa przyłożyła się w przeszłéj nocy do rozwiązania klubu demokratycznego. Rozbierano w zgromadzeniu kwestyą o rzeczypospolitéj, kiedy nagle ukazała się gwardya narodowa i klub rozpędziła. Znany prawnik Böhm znajduje się pomiędzy aresztowanymi. Wielu z członków klubu demokratycznego zostało przez przepłaconych proletaryuszów zbitych. Policya udawała, że ich lud bije i rozpędza. — Jutro zostanie sejm uroczyście zagajony, a 24. b. m. pierwsze odbędzie się posiedzenie. — Prezes ministrów Wessenberg, który pozostał we Frankfurcie donosi, że przybyć nie może z powodu choroby, którą został dotknięty.

Związek demokratyczny w Wiedniu następujący ogłosił manifest:

Z otwarciem sejmu stanowcza dla nas nadeszła chwila. Powołaniem tegoż jest wznieść budowę państwa austryackiego na podstawie przez rewolucią zdobytéj. Czy sejm godnie rozwiąże to zdanie, przyszłość to okaże. Związek demokratyczny, którego święttém powołaniem jest strzeżenie praw ludu, i który już przy nie jednéj ważnéj sposobności dał dowody swego sposobu myślenia i swojéj działalności; w téj chwili, która ma o losie monarchii austryackiéj stanowić, podwójny czuje obowiązek, z demokratyczną ścisłością uważać tok rozpraw sejmowych, każde postanowienie sejmu rozbierać w sposób najliberalniejszy, czuwać jak najsurowiéj nad każdym najdrobniejszym nawet ruchem reakcyjnym, wprowadzić każde zwycięstwo stronnictwa ludowego do powszechnéj samowiedzy; i obecny ruch polityczny, wszelką legalną dźwignią, mianowicie za pomocą zgromadzeń ludu w czynności utrzymać. Do wykonania tego posłannictwa jest rzeczą niezbędną, ażeby związek demokratyczny stał się punktem centralnym wszystkich wybitnych politycznych charakterów stronnictwa ludowego. Wzywając więc wszystkich równomyślnych do niezwłocznego z nim połączenia się, oznajmia on, że posiedzenia swoje w każdy poniedziałek i czwartek o godzinie 8 wieczorem w gospodzie pod Rzymskim Cesarzem odbywać będzie.

Wiedeń 20. Lipca. — Baronowa Brandhof, małżonka arcyksięcia Jana, którą teraz często arcyksiężną tytułują, jest jak wiadomo z stanu obywatelskiego córką biednego posthaltera z Tyrolu. Przybywszy parowozem do Hetzendorf doznała świetnego przyjęcia od gwardyi pieszéj i konnéj, a lud witał ją głośnym okrzykiem radości. Arcyksiąże wyrzekł te ważne słowa: »Teraz obywatelce przecież oddano słuszność!« Tymczasowo wysiadł w Schönbrunn i zamieszkuje pawilon ogrodowy, później sprowadzi się do zamku królewskiego. — Od wczoraj rospoczął się przy muzyce werbunek do Włoch. Hr. Wickenburg, gubernator Stejermarku, tworzy trzy bataliony wolnych strzelców, ogółem 3600 ludzi, którymi były oficer hr. Lützow dowodzić będzie, i jak powiadają, arcyksiąże Jan, który jest za wojną w Lombardyi, działa w tym interessie pod zasłoną innéj osoby, i nawet dał na to pieniądze. Każdy człowiek dostanie 3 złr. zadatku, żołdu z chlebem i dodatkiem w czasie wysokich cen, przytém broń i umundurowanie; wczoraj zaciągnęło się 400 ludzi, i wyruszyło zaraz do Gracu, dzisiaj stawiło się 1000, w ogólności wszędzie budzi się duch wojenny i awanturniczy, który tylko czycha na wypadki. — Wielkie tutaj robi wrażenie tajemna ucieczka zakonnicy Ferdynandy Perskiéj z reguły Elżbietanek, która przejęta atmosferą wolności, tak silnie w świecie zewnętrznym wiejącą, zerwała pęta wiecznego ślubu i rzuciła się w odmęt świata, który przed 10 opuściła laty. Téj pewnie daléj poszukiwać nie będą; zdaje się zatém, że kwestia klasztorów we względzie wiecznego ślubu tym sposobem praktycznie rozwiązaną zostanie, zwłaszcza, iż zakon szarych sióstr niezna wiecznych ślubów, tylko doczesne. — Przy poruszeniach kościoła w Austryi, które rychléj czy późniéj nastąpić muszą, ważną bez wątpienia odegra rolę Dr. Füster, mąż znakomitéj osobistości, który na uniwersytecie jako professor wykładał filozofią religii i z legią akademicką, w któréj wysoki ma szacunek, ściśle złączony. Wielkie podobieństwo ma z Lutrem, oblicze wesołe, ognisty wzrok, pełen energii, ujmujący i świetny mówca. Nadzwyczaj tu lubiony, w trzech obwodach obiorczych został wybranym na deputowanego, co się nikomu innemu nieprzytrafiło.

Arcyksiąże namiestnik wkrótce nas opuści, po uroczystém zagajeniu sejmu, co nastąpi w sobotę lub w niedzielę i założy swoją rezydencyą w Frankfurcie. Ciekawi jesteśmy na mowę od tronu. Pytanie kto go zastąpi, zajmuje całą stolicę. Na wszystkich przedmieściach słyszeć można: »Cesarz musi przybyć, albo —«. Przyznać sami musimy, iż to za konieczność uważamy, gdyż wszystko, co się w Insbruku dzieje, staje się dla nas obojętném. Każdy pokłada ufność w sejmie, który wszystko ma załatwić.

Baden. Karlsruhe, dn. 17. Lipca. — Zniesiono towarzystwo demokratyczne w Wirtembergu. Ministerstwo w Baden to samo postanowiło. W rządowym dzienniku zamieszczono rozporządzenie rozwiązania wszystkich towarzystw demokratycznych. Według pewnych tu nadeszłych wiadomości z Frankfurtu, władza centralna wydała to rozporządzenie do wszystkich państw niemieckich. Pierwszą czynnością władzy centralnéj było zniesienie wolności stowarzyszania się. Biedny ludu niemiecki, zawsze przychodzisz do rozumu, kiedy już za późno!

Węgry.

Teatr wojny w Węgrzech. Na rozległości przeszło sto mil, to jest od Agramu do Orsowy, powstały sławiańskie plemiona, nazywane ogólnem nazwiskiem Iliryjczyków, przeciw Madziarom, (Węgrom) i Niemcom i wystąpiły do otwartéj walki. Podamy tu siły i opiszemy miejscowości, na których walka toczyć się będzie, aby dać obraz jasny o położeniu rzeczy w tamecznych stronach.

Powód narodowy téj walki jest dosyć znany. Iliryjczykowie pod względem odpornym mają korzyści, ponieważ góry i rzeki ich zakrywają. Przechodząc do walki zaczepnéj, wystawiają się na wielkie niebezpieczeństwo, bo na polach otwartych Węgrowie swoją kawaleryą przeważają. W chwili obecnéj kawaleria węgierska zwycięża i być może, zanim się kto rospatrzy w naszym opisie, walne jakie zwycięztwo przeważy szalę na stronę Węgrów. (Artykuł ten pisany przed zwycięstwem Iliryjczyków i Kroatów nad Węgrami pod Szegedinem. Obacz niżéj.) Drugiego ciosu walnego spodziewać się należy w niemieckim banacie pod Weisskirchen i Werszecem, naprzód atoli walczyć będą pod Nowym Sadem (Neusatz.) Miasto to nazywane drugim Pesztem, leży na skręcie Dunaju, który odtąd płynie ku północy w otwarte i obszerne doliny. Na tych płaszczyznach, które od wschodu Teis oddziela, mieszka po większéj części ludność serbska, która podczas wojen tureckich tu się osiedliła. Tu mogą być główne bitwy staczane. Wojsko Iliryjczyków tu zebrane wynosi przeszło 20,000, ponieważ nietylko je graniczni, ale też Serbowie tureccy powiększyli. Naprzeciw nim Węgrowie mogą większe siły wystawić. Co się tyczy dowództwa, to po obu stronach jest równe, a że narody te są bitne, przeto wojna krwawą będzie.

Daléj stoi druga główna siła Iliryjczyków, a lubo między niemi stoją pojedyncze oddziały wojskowe, to tylko dla tego, aby utrzymywały łączność pomiędzy głównemi korpusami. Główna ta druga siła bardziéj jest zakryta, ponieważ pod Weisskirchen i Werszecem są góry, które się łączą z głównèm pasmem przy Dunaju, dokąd armia, na przypadek klęski może się cofnąć, a w najgorszym przypadku otwarta jest im ucieczka do Serbii tureckiéj. Drogę naprzód mają otwartą do stolicy banatu Temeswaru. Forteca ta atoli stawi opór, jeżeli jakie nieporozumienie lub zdrada nie zajdzie. W kraju Iliryjczykowie znajdą pomoc od licznych Serbów i Wołochów tam mieszkających, a Niemcy tu osiedleni i posiadający znaczne bogactwa, jak wszędzie gdzie mieszkają między Sławianami, w niemałym będą kłopocie. Właściciele wsi są poczęści Serbowie, którzy tak się zmadziarzyli przez przeciąg czasu, że na nich więcéj liczyć mogą Niemcy i Madziarowie, niż ich rodacy, bo są bardzo bogaci. Armie zaś łatwo się tu wyżywią, bo to kraj błogosławiony i urodzajny. Oba te korpusy główne Iliryjczyków oddalone są od siebie o mil 20, przedzielone krajem, w którym mało jest drog i do tego w złym stanie utrzymywanych. Jeżeli przy Nowym Sadzie przewaga jest na stronie Węgrów i Niemców, to w Banacie przeciwnie na stronie Iliryjczyków. Ale tu sąsiadują Siedmiogrodzanie, którzy się teraz połączyli z Węgrami. Z siedmiogrodzkiéj ziemi wyruszyli Szeklerowie znani z męstwa, i weszli w znacznéj sile do banatu. Oprócz tego pogodzili się Sasi z Węgrzynami w tych stronach po dokonanéj unii i także się zbroją. A lubo wojna będzie bardzo krwawa, to jeżeli się na północy nieruszy Sławiańszczyzna, Węgrzyni z Niemcami wyjdą z téj walki zwycięzcami. Nas Niemców bardzo zajmuje ta rospoczynająca się walka, życzymy Madziarom zwycięstwa nad Sławianami, bo rząd ich okazał nam wielką sympatią i rokuje dla nas piękne nadzieje po zwycięstwie nad Sławianami. Dla tego każde zwycięstwo Madziarów powitalibyśmy z wielką radością. — Otóż zapatrywanie się Niemców na wypadki dziejowe, wszędzie tylko dopatrują własnych materialnych korzyści.

Peszt. — (Artykuł nieco opóźniony.) Tutaj zawsze ten sam stan rzeczy. — Trwoga w obozie madziarskim, rzeczy się komplikują. — Węgry niekontenci z cesarza, cesarz i Austryacy niekontenci z Węgrów. Dzienniki wiedeńskie z przekąsem mówią o Madziarach i powiadają, że Dunaj, musi pozostać rzeką niemiecką. — Kroaci i Serby ciągle się burzą. — Mówią tutaj, ale nie dzienniki, że Temeswar forteca, jest zagrożona i obsaczona. — Weisskirchen, miasto na południu Temeswaru położone, wzięte przez powstańców. — Nad brzegami Dunaju ciągle niespokojności, ale zdaje się, że powstańcy niemają zamiaru iść naprzód, boby tutaj byli niezawodnie już od dawna.

Słyszałeś pewno, że pułk jeden kroacki, który tędy przechodził jeszcze przed naszém przybyciem, był źle widziany w Peszcie, nawet miał bójki z mieszkańcami, którzy złém okiem patrzeli na ten pułk, gdyż żołnierze i oficerowie ciągle okazywali uczucia sławiańskie. — Ten więc pułk złożony z 4 batalionów posłano do Komorn, (twierdzy 1go rzędu nad Dunajem), późniéj jak wiesz posłano tamże dwa bataliony Włochów, z pułku Ceccopierra. — Te 6 batalionów, składające załogę twierdzy przed 4 dniami (26. p. mies.) zbuntowały się, pozabijali oficerów których nielubili, wypędzili i podobno zabili dużo mieszkańców miasta Niemców, i tak stali się panami twierdzy, gdzie jak utrzymują są ogromne zapasy żywności i amunicyi. — Anarchia kompletna. — Co to będzie? — W Pesth zbroją się ciągle, rozsyłają kosy do obrony, gwardia ruchoma wyruszyła. — Dzienniki niemieckie zawsze nam nieprzychylne.

Peszt, 18. Lipca. — Z wiedzą i przyzwoleniem rządu, zawiązał się tu oddzielny komitet polski, któremu przyznaną została attrybucya zbierania statystycznego wykazu Polaków w Węgrzech bawiących lub zamieszkałych, i wydawania tymże kart legitymacyjnych dla dalszego ich wolnego pobytu w kraju. Szlachta Węgierska głośno objawia sympatje dla sprawy polskiéj i pała żądzą wyswobodzenia jéj z pod jarzma rossyjskiego. — Wpływom tego mocarstwa po największéj części przypisują obecne zatargi z Kroacyą i Serbią, i dla tego Węgry oświadczają się za połączeniem z związkiem niemieckim, aby wszystkie siły obrócić przeciw Rossyi. W tym też celu zajmują się jak najgorliwiéj urządzeniem kilku pułków kosynierów i nad tymi powierzone jest dowództwo emigrantowi polskiemu. Jeżeli gdziekolwiek sympatye dla Polski były szczere, to nieulega wątpli-

wości, że naród węgierski nie długo da na to czekać, aby życzenia swoje urzeczywistnić.

Temesvar, 13. Lipca. — Dzień Sgo Piotra i Pawła podług greckiego kalendarza był dniem rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. W wielkim Buczkeret, w którym jest główna siła zbrojnych Słowian, miało przyjść do strasznéj rzezi, w któréj przeszło 400 ludzi poległo. Nasze huzary zmiatali bez pardonu. W tym samym czasie walczono także pod Werszec. Stronnictwo illyryjskie tego miasteczka miało na dany znak połączyć się z nadciągającym korpusem illiryjskim. Plan ten jednakże odkryto, przeciw mieszkańcom miasteczka Werszec użyto stósownych kroków i ruszono w pochód przeciw oddziałowi nieprzyjacielskiemu wynoszącemu do 1500 ludzi. Walka nie długo trwała. Nieprzyjaciel przez huzarów i ulanów z dwóch stron napadnięty, widząc przed sobą działa nasze i mocny oddział gwardyi narodowéj cofnął się, ubiwszy nam do 30 ludzi i wiele koni, ale za to pozostawił nam swoje działa, przeszło 50 poległych i kilka chorągwi, z których jedna była czarno-żółta, druga rossyjska i trzecia serbska. Dziś w nocy przywieziono na 90 wozach 160 jeńców przez mieszkańców pogranicza pochwytanych, składających się z Wołochów, Greków, Serbów, Illyryjczyków i Hamaków. Zanadto znamy upór i fanatyzm naszych przeciwników, żebyśmy nie mieli być przygotowani na rychły powrót i zacięte odnowienie walki. Niech się stanie wola Boża! Na tego kto rzucił rękawicę, niechaj spadnie ciężka odpowiedzialność za krew już przelaną jako i za tę, co się jeszcze lać będzie.

(Węgrzyni ponieśli wielką klęskę pod Szegedinem.) Wiedeńska gazeta z 21. Lipca donosi o téj klęsce co następuje: według wiadomości prywatnéj w téj chwili nadeszłéj zostali Węgrzyni d. 15. b. m. pod Szegedinem przez Kroatów i Serbów na głowę porażeni. Nasz wiedeński korrespondent donosi pod d. 21. Lipca co następuje, według wiadomości dziś nadeszłych z Pesztu z d. 20. b. m. ponieśli Węgrzyni ciężką klęskę zadaną im pod Szegedinem przez Illiryjczyków i Kroatów, gdy wprzód feldmarszałkowi hr. Berchtholdowi udało się zdobyć szturmem St. Tomasza. H. Berchtold miał zginąć w téj bitwie. Po zdobyciu Stego Tomasza ruszyli Węgrzyni naprzeciw Szegedinowi, ale tu ponieśli klęskę, pobici bowiem zostali przez 15,000 połączonych Serbów i Illryjczyków.

Peszt 19. Lipca. — Węgrzyni zostali pobici przy zdobywaniu warownego miasta Stego Tomasza na dniu 14. Lipca i byli zmuszeni cofnąć się do O-Buse. Naczelny dowódzca węgierski popełnił błąd wielki, że roskazał naprzód iść do ataku gwardyi narodowéj, która nie wyćwiczona w szyku bojowym, nie mogła zdobyć mostu, ostrzeliwanego działowym ogniem przy 1m strzale armatnim gwardia narodowa się rosprysnęła. Konną artylerią dowodził pułkownik Kolowrat, brat byłego ministra. On to dowodził atakiem na most, który się nie udał. Jenerał Berchthold przymuszony jest tymczasowo trzymać się odpornie. Szczegółów jeszcze nie otrzymano, ale tyle pewna, że zwycięski nieprzyjaciel pastwił się nad Niemcami i Węgrzynami w mieście St. Tomasza. Nasza Młodzież pała zemstą i zdaje się, że powstanie illryjskie poprowadzi do krwawéj wojny, która ani Węgrom ani nowożytnym dziejom nie przyniesie zaszczytu. W chwili odebrania téj przykréj wiadomości, pękł łańcuch żelazny u mostu na rzece, w skutek zerwania się ogniwa. Łańcuch ważący 4000 centnarów spadł na most tymczasowy i zatopił go z taką siłą w nurtach, że wody poruszyły się z taką gwałtownością, jakoby od trzęsienia ziemi i rozerwały drugi most ustawiony na łyżwach. Niewiadomo dotąd ile zginęło osób przy tym nieszczęśliwym przypadu.

Galicya.

Nasza niemiecka poznańska gazeta ma znów wiadomość z innych gazet niemieckich, z nad granicy galicyjskiéj z dnia 10. Lipca, że do Krakowa zjechali się książe Bibesko z Jass i księżna Czartoryska z Czech. Żeć to coś znaczy rzecz oczywista. Kiedy jakaś pani Raczyńska mogła wpływać na szturm arsenału w Berlinie, jak to głosiły gazety niemieckie, czemuby przybycie do Krakowa tak ważnych osób nie miało wpłynąć na losy Europy. Według tego artykułu »Galicia« czycha tylko na postanowienia wiedeńskiego sejmu, które jeżeli się jéj niespodobają, natychmiast dadzą powód do wybuchu. Jakoż dwory pełne są broni, a nawet »Rada narodowa« założyła trzy obozy w węgierskich karpatach, w których pełno malkontentów. Zarzuca w końcu téj radzie niebaczność, sprowadzi bowiem nieszczęście na kraj, bo chłopi rzucą się na szlachtę.

Rzeszów, dn. 16. Lipca. — Na przedstawienie jak się zdaje tutejszéj władzy wojskowéj wydało ministeryum wiedeńskie barbarzyńskie rozporządzenie, ażeby wszystkich przebywających granice braci naszych z Polski, chwytać, wojskowości oddawać i do władz rossyjskich odsyłać. W skutek takich rozkazów porozsyłani strażnicy rządowi i chłopstwo pobuntowane chwytają po nadgraniczu nieszczęśliwych zbiegów, którzy niechcąc iść w rekrut na kaukazką linię, chronią się pod skrzydła swobód konstytucyjnych kraju; i takowych oddają władzy wojskowéj, która dodając do każdego bezbronnego po trzech żołnierzy zbrojnych, z zadowolnieniem dopiętego celu wyprawia ich za granicę i wydaje według układów, władzy rossyjskiéj. Pierwszy taki transport składający się z 11 ofiar odesłano do Krakowa, lecz parę późniejszych a liczniejszych od pierwszego, wyexpedyowano już na Chwałowice, i zaprowadzono zdaje się ten na przyszłość porządek, ażeby ustanowiony w tym celu komissarz w Rozwadowie, uwiedzionych odgłosem konstytucyi naszych biednych spółbraci, wprost rządowi rossyjskiemu odstawiał. I jakże jeszcze długo resztki łańcucha absolutyzmu w Wiedniu przed trzema starganego miesiącami, biedni Polacy mają ciągnąć za sobą? Czyż na wieczną skazani jesteśmy niewolę? Nauczyliśmy się oddawna cierpieć, to prawda, ale niech niezapominają nasi dzisiejsi absolutni panowie, że na zabawę okrutnych Rzymian chowany Spartacus, kiedy się miara przebrała, umiał stargać swoje więzy, krwią swoich panów Włochy całe zalać, i życie swoje drogo przynajmniéj sprzedać.

Strzelcy pograniczni z samborskiego, sanockiego, jasielskiego i rzeszowskiego przechodzili przez Rzeszów na granicę, by przybyszów zwracać lub zatrzymanych wydać rządowi rossyjskiemu, jak to już trzy razy z Rzeszowa uczyniono. Komitet rzeszowski bez życia, jako też i gwardya.

Czechy.

Praga. — Niepokojące wieści krążą po mieście, mówią, że lud z okolicy zbiera się, aby gwałtem więźniów uwolnić, że wolni jeszcze członkowie Swornosti odbywają tajne posiedzenia; to znów, że gwardyę narodową w Wiedniu, Ołomuńcu i Gratzu jak również i studentów rozbrojono. — A wczoraj opowiadano powszechnie, że na Windischgrätza strzelono.

Wczoraj również, co już do prawdziwych liczy się zdarzeń, schwytano furmana z prowincyi, który miał na wozie lufy od strzelb w worku. Większa jednak część wieści rozsiewana jest przez policyą i ich agentów i mają właściwie służyć na usprawiedliwienie przedłużanego stanu oblężenia. Oprócz aresztowanych Mikowicza i Kamjetyka, rozesłano listy gończe za literatem czeskim Mikszyczkiem i Sladkowskim »jako dowiedziony udział mającymi przy zbrodniczych niespokojnościach 12, 13. 14 i 15. Czerwca.« Deputowani miejscy podali adres do komendanta prosząc o zniesienie stanu oblężenia, który szkodliwy wywiera wpływ na umysły mieszkańców, na handel i rzemiosła. Mówią, że z otwarciem sejmu ma ustać stan oblężenia.

Praga, 20. Lipca. — Nasz stan oblężenia zniósł dzisiaj Windischgrätz, ale po metternichowsku, to jest wszystko zostanie po staremu, a tylko nazwisko zostaje zniesionem. Nasza komissya śledzcza nic nie wie, chociaż spicle to jest szpiegowie donoszą duby smalone. Tak jednego Niemca, który ani słowa po czesku nie rozumie, zadenuncyowali szpiegowie, iż jadąc z Wiednia do Pragi chłopów czeskich po czesku namawiał do powstania. Odsiedział biedak 14 dni w więzieniu, i dopiero w końcu przekonano się, że nie umiał po czesku. Szpiegowie roznieśli też wiadomość, że chłopi z dóbr uwięzionego Bouquoi chcieli ruszyć na Pragę, dla uwolnienia swojego pana z więzienia, dla tego zaraz ruszyło wojsko do dóbr jego, przerzuciło mieszkania i slepy, ale nic nie znaleziono. Nawet dom położnic ubogich przetrząśnięto i tylko znaleziono starą słomę w strużakach. — W Czechach odbywa się wielki nabór do wojska, rekrutów odsyłają do Włoch.

Francya.

Paryż, d. 20. Lipca. — Komitet zgromadzenia narodowego, któremu powierzono sprawozdanie względem projektu do prawa o klubach, podanego przez rząd, uznał niebezpieczeństwo zagrażające ze strony klubów i głosował za ich zniesieniem, ponieważ polityczne korporacye bez prawnéj powagi nie powinny przepisywać władzom prawnym co czynić wypada, inaczéj wstrząsną państwem. — Widzimy więc jak równocześnie we wszystkich krajach gdzie były rewolucye, jak na jedno tempo postępują i znoszą wolne stowarzyszenia. Przyjdzie też czas i na wolność druku.

Prassa zajmuje się wyborem Marrasta na prezesa zgromadzenia narodowego. Reforme powiada z tego powodu: izba wybrała swego nowego prezesa, kolor ten sam zostaje. Ani straty, ani korzyści. Jeżeli nie mówimy o zwycięztwie, to też reakcya zwycięztwa dziś obchodzić nie może. — Bien publique zaś mówi: rzeczpospolita znów zwyciężyła, ale i kandydat stronnictwa Thiersa miał silny za sobą zastęp, który się znacznie w zgromadzeniu powiększył. Jest to napomnienie republikanów, aby pamiętali, że im zagraża niebezpieczeństwo, dla tego powinni trzymać ściśle ze sobą.

Na posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego uwiadomił prezes o śmierci reprezentanta Dorné, który jak wiadomo podczas powstania rannym został. Deputacya z 50 członków będzie jutro na jego pogrzebie. Wybrano pana Bixio wiceprezesem zgromadzenia. — Prezes oświadczył, że wydział konstytucyjny rozpocznie w poniedziałek swe prace i będzie przyjmował uwagi biur. Dla tego wzywa biura, aby pospieszyły z swojemi robotami. Minister finansów wylicza summy, które jest winna Hiszpania, Belgia i Grecya Francyi. Hiszpania ma zapłacić ostatniéj 80 mil. fran., z których 50 mil. teraz jest płatnych. Rząd wezwał ministra hiszpańskiego finansów, o wypłacenie téj summy, ale trudno, by wypłata nastąpiła. Belgia winna Francyi 15 mil. Sprawozdawca Etienne życzy, ażeby jeżeli nie już kapitał, przynajmniéj procenta zapłacono.

Rossya.

Petersburg, dn. 7. Lipca. — Cesarz stósownie do ogłoszenia swego z dnia 17. Maja rozkazał: 1) Od wszystkich z zagranicy do cesarstwa wprowadzonych książek, ma być podniesione cło o pięć kopiejek srebrem od każdego tomu. Książki zaś, które przybywają w arkuszach nie zeszytych, jak również gazety i dzienniki, mają być o pięć kopiejek sr. więcéj od funta opłacane; od romansów i powieści także podnosi się opłata o pięć

kopiejek sr. od jednego tomu. 2) Uwolnione są od cła: *a*) książki posyłane do Rossyi zagranicznym dyplomatym osobom: *b*) książki zapisane przez cesarskie uniwersyteta, akademie i inne zakłady naukowe, którym służy prawo sprowadzania książek bez cenzury; *c*) książki, gazety i dzienniki przesyłane pocztą; *d*) książki, które pasażerowie i podróżni ze sobą przywożą, również książki wydane w Rossyi za granicę wyprowadzone i wracające; *e*) książki drukowane w Królestwie polskiém; *f*) książki drukowane w języku hebrajskim, na które jest osobny przepis. 3) Jeżeli na zasadzie przepisów cenzuralnych, książki zagraniczne zakazane, odsyłane na powrót być mają, naówczas podwyższone cło przy ich wywozie, właścicielom zwrócone zostanie. 4) Książki, od których cło w przeciągu 12 miesięcy opłaconém nie zostało, przypadają na rzecz skarbu na mocy artykułu 796 przepisów celnych. Istniejące dotąd cło od oprawy książek zostaje nadal utrzymaném.

Rozmaite wiadomości.

Porządek byłego zjazdu sławiańskiego w Pradze.

§. 1. Zbór tymczasowy ustanowił trzech komissarzy, którzy każdego przybywającego i do zjazdu zgłaszającego się Sławianina witają, i jego imie podług narodowości, do któréj należy, wciągają do jednéj z ksiąg zapisowych, które są przeznaczone dla trzech głównych oddziałów Sławian rakuskich, t. j.: 1) dla Czechów, Morawianów, Szlązaków i Słowaków: 2) dla Polaków i Rusinów; nakoniec 3) dla Sławieńców, Chorwatów, Serbów i Dalmatów.

Każdy z tych trzech głównych oddziałów narodowości sławiańskich tworzyć będzie oddzielny zbór zjazdowy.

§. 2. Jak tylko z każdego głównego oddziału narodowości sławiańskiéj przybędzie i zgłosi się dostateczna liczba członków, zbór tymczasowy wybierze z pośród nich trzy osoby, które według jego przeświadczenia zupełną wiarę swych narodów mają, i zwoła je 31. Maja na zgromadzenie, gdzie im odda spis imion wszystkich członków ich oddziału. Ci to trzej wybrani członkowie przyjmować będą przez głosowanie każdego z zapisanych do swego zboru w ten sposób, że każdy przyjęty członek wstępuje do zboru zaraz, i przy przyjmowaniu następnych członków wspólnie głosuje.

§. 3. Zbór tak urządzony zaraz wybierze pod kierunkiem najstarszego ze zboru przewodnika, zastępcę przewodnika, pisarza zborowego i jego zastępcę, poczém komissarz tymczasowego zboru ogłosi ten zbór za urządzony, a siebie za uwolnionego od powinności.

§. 4. Każdy do zboru przyjęty członek dostanie przez przewodnika pisarza zborowego podpisany list, na niego wyraźnie brzmiący i tylko jego osobie służący i jedynie na mocy tego listu będzie mógł bywać na posiedzeniach nie tylko swego ale i drugich zborów.

§. 5. Pod wodzą swych nowo wybranych naczelników przystąpi zbór następnie do wyboru szesnastu członków z pośród siebie, którzy mają zasiadać w Zborze Wielkim zjazdu sławiańskiego; a w końcu wybierze kandydata na starostwo, na jednego pisarza zjazdowego i jednego namiestnika jego.

§. 6. Przewodnik zboru natychmiast zda sprawę o wypadkach wyborów przewodniczącemu w zborze tymczasowym.

§. 7. Gdy wszystkie trzy zbory tego dopełnią, przewodniczący zboru tymczasowego zwoła członków, ze strony trzech zborów do zboru wielkiego wybranych, i wezwie ich, aby z trzech kandydatów, przez zbory poddanych, wybrali starostę. Większość głosów rozstrzyga, a drudzy dwaj kandydaci są podstarostami. Przewodniczący zboru tymczasowego jako taki do tego głosowania nie należy.

§. 8. Dnia 1. Czerwca o godzinie 9. rano zbiorą się wszystkie trzy zbory ze swymi naczelnikami w kaplicy śś. apostołów sławiańskich Cyryla i Metodiusza w kościele przed Tynem dla odprawienia nabożeństwa spólnie, poczém w tym samym porządku udadzą się do sali na wyspie Zofii (przedtém bawierską zwanéj). Tam każdy zbór zajmie miejsca dla siebie wyłącznie przeznaczone.

§. 9. Tu przewodniczący zboru tymczasowego ogłosi, że zjazd Sławian rakuskich jest zagajony, oznajmi imiona wybranego starosty, podstarostów i trzech pisarzów zjazdowych, ustąpi swego miejsca staroście, i spólnie ze zborem tymczasowym złoży swoje urzędowanie.

§. 10. Starosta z podstarostami i trzema pisarzami zjazdowymi rozpocznie swoje urzędowanie i pozdrowi zgromadzenie stósowną mową w języku ojczystym, następnie jeden z pisarzów zjazdowych przeczyta imiona członków do wielkiego zboru wybranych, imiona zastępców pisarzów zjazdowych, imiona przewodników, zastępców przewodników i pisarzów w zborach. Ci wszyscy razem ze starostą, dwoma podstarostami i trzema pisarzami zjazdowymi będą tworzyli zbór mały. Pisarz zjazdowy drugi zapowie porządek postępowania i rokowania, a trzeci pisarz zjazdowy oznajmi przedmioty główne, które zbór tymczasowy przygotował do radzenia i pracowania nad niemi.

§. 11. Gdy przewodnicy zborów dzień i godzinę pierwszego posiedzenia porządnego swym zborom oznajmią, każdy zbór będzie mógł poruczyć jednemu lub dwom z pośrodku siebie wybranym mówcom, aby krótko przemówili do całego zgromadzenia, poczém starosta oznajmi koniec posiedzenia.

Praca zborów.

§. 12. Każdy zbór może się według potrzeby w pracach swoich podzielić na dwa lub więcéj mniejszych oddziałów; ale prace zborów mogą zborowi wielkiemu tylko jako spólnie od całego zboru pochodzące być przedstawione.

§. 13. Każdy zbór wybierze dla siebie z grona swoich członków trzech zapisywaczy, którzy ustne rozprawianie zboru spisują, i pod kierunkiem pisarza zborowego wywód słowny układają, pisarz zaś ten wywód słowny układa, pisarz zaś ten wywód słowny dawszy na trzy ręce przepisać i te odpisy swym podpisem opatrzywszy, udziela drugim zborom.

§. 14. Każdy zbór ustanowi po dwu posłów przy drugich zborach, którzy w jego imeniu mogą w drugich zborach mówić, o wszystkich przedmiotach jego narodowości się dotyczących objaśnienia udzielać i sprawy zdawać, nie mając wszakże przy tém prawa głosowania w tych drugich zborach, a będąc obowiązani swój własny zbór o wszystkiém należycie zawiadamiać, co się tam dzieje.

§. 15. Pisarze zborowi udzielają ile możności jak nairychléj pisarzom zjazdowym wszystkiego, co się w ich zborach na najbliższych posiedzeniach pod naradę weźmie, aby tym sposobem każdy członek zjazdu mógł się pisarzów zjazdowych dowiedzieć, kiedy w którym zborze będzie rzecz o przedmiotach jego zajmujących.

§. 16. Przedmioty biorą się w zborach pod naradę wedle tego porządku, jaki zbór mały oznaczył, opierając się na podstawie przez zbór tymczasowy przyjętéj.

§. 17. Skoro zbór rozprawę o jakim przedmiocie ukończy, odsyła wnioski swoje wraz z dowodami potwierdzającemi staroście.

§. 17. Wniosek ogółu tylko wtedy powstaje, gdy się wszystkie trzy zbory na jedno zgadzają; w przeciwnym razie, będzie to jedynie wniosek szczegółowy, jako objawienie woli tych zborów pojedyńczych, od których pochodzi.

§. 19. Jeśli się wnioski wszystkich trzech zborów zupełnie zgadzają, więc Zbór mały ułoży je i na zgromadzeniu jawném do pospolitéj wiadomości poda. Gdyby się zaś wniosek zborów o jakim przedmiocie różnił jedynie w rzeczach podrzędnych, w ówczas pogodzi je zbór wielki.

§. 20. Ale gdyby się wnioski do zborów niezgadzały z sobą w rzeczach głównych, wtedy jeden pisarz zjazdowy o tém zda sprawę do zborów małego i wielkiego, które wezmą to pod naradę, i poczyniwszy swoje uwagi, jeszcze raz pod rozwagę zborom podadzą. A gdy się te z sobą porozumieją, wtenczas wniosek podług §. 19. poda się do wiadomości zgromadzenia jawnego przez zbór mały.

Zgromadzenia jawne i wnioski.

§. 21. Każde zgromadzenie jawne będzie zapowiedziane przez starostę i jednego pisarza zjazdowego w czasopisach, i odbędzie się w sali na wyspie Zofii.

§. 22. Po zagajeniu zgromadzenia bądźto przez starostę, bądźteż w jego zastępstwie, przez podstarostę; przeczyta się sprawa o dotychczasowéj pracy zborów, tudzież wytłoczoną rozda się między przytomnych; wnioski zgodne zatém wszystkich zborów ogłoszą się, a mówcy ze trzech zborów wybrani potwierdzą je, poczém zgromadzenie na wezwanie starosty powstaniem i przyznaniem swojém poświadczy. Gdy się to stanie, ogłosi się ten wniosek także w języku niemieckim. (Gaz. pol.)

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 8. Sierpnia r. b. zrana o godzinie 9téj mają być przez Rendanta Kurzhals w naszym budynku sądowym rozmaite meble i sprzęty domowe, oraz obuwia, publicznie za gotową zaraz opłatą sprzedane.

Poznań, dnia 1. Lipca 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski; wydziału pierwszego.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Grunt w miejscu pod Nr. 8. i 9. położony, do massy konkursowéj po kupcu Leonardzie Usinger należący, otaxowany na 5471 Tal. 2 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 4. Września 1848. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Inowracław, dnia 26. Maja 1848.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 24. Lipca 1848. r.					
	od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel . . .	1	10	—	1	18	11
Zyta . dt.	—	26	8	1	1	1
Jęczmienia dt.	—	15	7	—	20	—
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	20	—	—	22	3
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	8	11
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—